

RZĄDOWE ROZDANIE, CZYLI MARIUSZ KAMIŃSKI NA CZELE MSWiA

Mariusz Kamiński, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych i administracji, ponownie stanie na czele resortu. Nadal będzie też pełnił funkcję ministra koordynatora służb specjalnych. Tak wynika z informacji, jakie podał dziś po posiedzeniu komitetu politycznego Prawa i Sprawiedliwości, Mateusz Morawiecki. Decyzje podjęte przez kierownictwo PiS pokazują jednak, że obawy związane z powołaniem superministerstwa, które miałyby połączyć kompetencje MSWiA i ministra koordynatora służb specjalnych, są wciąż żywe. Nie zmienia to faktu, że choć Mariuszowi Kamińskiemu nie udało się przekonać kierownictwa PiS do pomysłu utworzenia superresortu, to i tak wydaje się, że otrzymał on jeden z najsilniejszych mandatów zaufania spośród wszystkich ministrów w nowym rządzie.

W fotelu szefa MSWiA ponownie zasiądzie Mariusz Kamiński. O tym, że to jeden z najbardziej prawdopodobnych scenariuszy powyborczego rozdania, InfoSecurity24.pl pisał już kilka tygodni temu. Decyzja kierownictwa PiS nie jest więc zaskoczeniem, choć w związku z nią pojawia się szereg pytań - zarówno tych związanych z kształtem kierownictwa resortu, jak i priorytetami jakie MSWiA wyznaczy sobie na najbliższe lata.

Mariusz Kamiński, oprócz tego, że ponownie stanie na czele MSWiA, będzie też koordynował pracę służb specjalnych. I choć objęcie obu tych stanowisk może być dla Kamińskiego w pewnym sensie satysfakcjonujące, to jednak nie udało mu się przeforsować wizji utworzenia superresortu, za którego powołaniem lobbuje już od lat.

Pomysł utworzenia superministerstwa, które formalnie nadzorowałyby służby mundurowe i specjalne, miał powstać w otoczeniu Mariusza Kamińskiego przed 2015 rokiem, a więc jeszcze przed wygranymi przez PiS wyborami. Tajemnicą poliszynela jest też sformalizowanie planów w postaci projektu ustawy powołującej do życia nowy resort. Ten oficjalnie nigdy nie trafił na ścieżkę legislacyjną, co miało być związane z obawą powierzenia Kamińskiemu tak dużej władzy. I choć media spekulowały, że pomysł nowego resortu, pod roboczą nazwą Ministerstwa Bezpieczeństwa Narodowego, zostanie wcielony w życie na początku drugiej kadencji PiS, jak na razie nie znalazł potwierdzenia w partyjno-rządowych decyzjach.

Czytaj też: [Komendant Główny Policji odcina się od "biurokratycznych opinii" w sprawie nadgodzin](#)

Jeden by rządzić służbami

Mimo, iż w pewnym sensie w kwestii nadzoru nad służbami, zarówno tymi mundurowymi jak i specjalnymi, zachowujemy status quo, to powtórne objęcie przez Mariusza Kamińskiego dwóch ministerialnych tek wskazuje na to co w najbliższych latach może być w MSWiA najważniejsze.

O Kamińskim politycy PiS dość otwarcie mówią „człowiek służb”. I w kontekście szefa MSWiA taka charakterystyka z jednej strony pokazuje, że jest to osoba, która na służbach się zna, a z drugiej, że to właśnie specyfika zadań związana z służbami jest dla niego szczególnie istotna. Można się więc spodziewać, że także w służbach podległych MSWiA zadania o charakterze operacyjnym czy kryminalnym będą na pierwszym miejscu. Tak więc, znacznie większym zainteresowaniem ministra może cieszyć się Policja czy Straż Graniczna, niż Służba Ochrony Państwa czy Państwowa Straż Pożarna.

Czytaj też: [Podwójna pensja po przejściu do CBA? Gen. Bondaryk: Biuro "kłusuje" po mundurówce](#)

Takim resortem jak MSWiA nie da się oczywiście rządzić w pojedynkę, a w ostatnich tygodniach poprzedniej kadencji kierownictwo MSWiA liczyło aż pięciu wiceministrów. Jedynym, który w MSWiA był od początku objęcia przez PiS władzy w 2015 roku, był Jarosław Zieliński. Do grona ścisłego kierownictwa z czasem dołączali Paweł Szefernaker (zaufany współpracownik poprzedniego szefa MSWiA Joachima Brudzińskiego), Krzysztof Kozłowski, Sylwester Tułajew (który do resortu trafił podczas krótkiej „kadencji” minister Elżbiety Witek) oraz Błażej Poboży (w MSWiA pojawił się już za rządów Mariusza Kamińskiego). Jak będzie wyglądało kierownictwo MSWiA teraz? W tym przypadku bilans zamknięcia nie będzie raczej bilansem otwarcia.

Pozycja Jarosława Zielińskiego zmieniła się od czasu, kiedy ministerstwem rządzić zaczął Mariusz Kamiński i o prawdziwości tej tezy nie trzeba raczej nikogo przekonywać. Zieliński, uważany przez lata za szarą eminencję MSWiA, [stracił tuż przed wyborami nie tylko formalny nadzór na służbami mundurowymi](#) (szef resortu w decyzji kompetencyjnej pozostawił ministrowi Zielińskiemu jedynie Państwową Straż Pożarną), ale też, jak mówi w rozmowie z InfoSecurity24.pl jeden z pracowników MSWiA, faktyczny wpływ na decyzje dotyczące mundurowych podległych resortowi. Tak więc pytanie o to, czy Zieliński znajdzie się w ogóle w gronie wiceministrów nie jest dziś pytaniem bezsensownym. Może się okazać, że Zielińskiemu zostanie zaproponowane inne stanowisko.

Inny scenariusz zakłada, że rola Jarosława Zielińskiego, choć zmarginalizowana, nie będzie mogła być w MSWiA pominięta lub ograniczona do zera. Za rozwiązaniem mówiącym o tym, że Zieliński pozostanie w resorcie, przemawiać może jego wyborczy wynik i fakt, że (pomijając ministra edukacji narodowej, który na Podlasiu startował z pierwszego miejsca listy PiS) spośród wszystkich posłów z Podlasia (nie tylko z PiS) wywalczył najwięcej, bo ponad 40 tys., głosów.

Jeśli pozycja Zielińskiego okaże się na tyle silna, że uda mu się po raz kolejny zająć fotel wiceszefa resortu, z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że nie będzie on, tak jak przez większość poprzedniej kadencji, de facto pierwszym zastępcą ministra. W tym kontekście coraz głośniej mówi się o Macieju Wąsiku, który dotąd był nieformalnym zastępcą ministra koordynatora służb specjalnych. Jeśli pogłoski o tym, że Wąsik z KPRM trafi do MSWiA okażą się prawdziwe, Kamiński zyska w kierownictwie resortu zaufanego człowieka, z którym współpracuje od lat, a to z pewnością znacznie ułatwi nadzór nad rzeszą mundurowych podległych MSWiA.

Czytaj też: [Służby specjalne do naprawy. "Wymogiem skuteczności jest zespolenie"](#)

Bez rewolucji

Czy MSWiA czekają zmiany? To, że Mariusz Kamiński nie zdecydował się na ich rozpoczęcie przed wyborami, mogło być wynikiem pewnej niepewności związanej z tym, co stanie się po 13 października. Powtórne powierzenie Kamińskiemu dotychczasowych zadań (nawet mimo tego, że nie

udało mu się przeforsować pomysłu utworzenia superministerstwa), daje mu silny mandat i legitymację do wprowadzenia zmian, i to także tych osobowych. Służb podległych MSWiA nie czeka zapewne rewolucja, ale można spodziewać się, że nowy minister będzie chciał zweryfikować dotychczasowe kadry i części z nich podziękować za dalszą współpracę.

Otwartym pytaniem pozostaje też, jak długo Mariusz Kamiński będzie pełnił funkcję szefa resortu. Wydaje się, że jeśli podejście władz PiS do kwestii konsolidacji „władzy nad służbami w jednych rękach” nie zmieni się, a sam Kamiński nie będzie zbyt aktywnie forsował pomysłu powołania superresortu, ma szanse zagrzać miejsce w fotelu szefa MSWiA nieco dłużej niż jego poprzednicy. Jednak na odpowiedzi na pytania o to, czy Kamiński będzie jedynym szefem resortu w tej kadencji, lub nawet idąc o krok dalej, czy będzie ostatnim szefem MSWiA w ogóle, jest jeszcze zdecydowanie za wcześnie. A o tym, że zmiany w rządzie mogą zaskakiwać nie tylko opinię publiczną, ale i samych kandydatów, przez ostatnie cztery lata mogliśmy przekonać się już kilkakrotnie, szczególnie jeśli mowa o MSWiA.